

Mi?o?? nie wyprowadza si? z rodziny

Opowie?? o wspólnym ?ycia zaczynaj? s?owa Anny, potem kontynuuje Claudio, tak jakby po wielu latach ma??e?stwa, byli jedn? osob?. "Kiedy si? pobierali?my, ??czy? nas entuzjazm – mówi Anna - i rado?? z narodzin naszej rodziny. W ma?ym miasteczku w pó?nocnych W?oszech, gdzie przeprowadzili?my si? ze wzgl?du na prac?, nie znali?my nikogo. Ja zajmowa?am si? domem i czeka?am na powrót m??a wieczorem. Byli?my szcz??liwi, ale czego? brakowa?o. Pewnej niedzieli podeszli?my do ksi?dza przed ko?cio?em. Zaprosili?my go do domu a on przyszed? z czasopismem "Nowe Miasto". Potem opowiedzia? nam o S?owie ?ycia. Wydawa?o si?, ?e my równie? mo?emy zaanga?owa? si? w ?ycie Ewangelii? "

«Mia?em dobr? prac? - wyja?nia Claudio - konstruowali?my maszyny do wywo?ywania i produkcji filmów kinematograficznych. Ale po ?mierci w?a?ciciela by?y trudno?ci ze spadkobiercami. W pewnym momencie otrzyma?em bardzo atrakcyjn? propozycj?. Dobrze p?atna praca, ale dowiedzia?em si?, ?e dotyczy tre?ci etycznie nieakceptowanych. Zgodzili?my si?, moja ?ona i ja, aby nie przyj?? tej pracy. Wkrótce potem kolejna okazja, tym razem z ni?sz? pensj?. Tymczasem narodzi?o si? drugie dziecko i potrzeby rodziny wzros?y. Przyj?li?my, jednak t? prac? ufaj?c, ?e niczego nam nie zabraknie.

Pracy by?o du?o i potrzebowaa?em wspó?pracownika. Biuro kadr zaproponowa?o mi osob? z trudnym charakterem, która przy pierwszym kontakcie powiedzia?a: "Je?li my?lisz, ?e zmusisz mnie do pracy, to si? mylisz". By?em ?wiadomy, ?e b?d? musia? zrekompensowa? jego braki, ale obiecali?my kocha? wszystkich, wi?c nie mog?em si? wycofa?. Po jakim? czasie, on tak?e zacz?? pasjonowa? si? prac?, a na Bo?e Narodzenie, w paczce zawini?tej w gazet?, przywióz? mi poci?g zabawk? dla mojego syna."

«Oczekiwa?am trzeciego dziecka - kontynuuje Anna - gdy Claudio otrzyma? propozycj? nowej pracy. W nowym mie?cie, do którego przeprowadzili?my si?, urodzi?o si? czworo kolejnych dzieci. Ma?e "plemi?", które ros?o smakuj?c nasz styl ?ycia i harmoni?, któr? starali?my si? utrzyma? mi?dzy nami. Ja tak?e pracowa?am, uczy?am niemieckiego w liceum, co wymaga?o wiele wysi?ku, ale dzieci wspó?pracowa?y, pomagaj?c sobie nawzajem w odrabianiu lekcji lub przygotowuj?c obiad. Pewnego wieczoru by?am w autobusie, wracaj?c ze szko?y, która by?a oddalona o oko?o 30 km. Pada?o i ju? my?la?em, ?e zmokn?. Nie by?o wówczas telefonów komórkowych. Na przystanku autobusowym czeka? na mnie z parasolem jeden z synów, jeszcze zupe?nie ma?y.

Kilka lat pó?niej, kiedy by?o ju? nas dziewi?cioro (plus kot), m??owi zaproponowano kolejn? zmian? w pracy. By?am bardzo niezdecydowana. Ale zrozumia?am, ?e cierpia? z powodu mieszkania w hotelu przez pi?? dni w tygodniu. Z mi?o?ci do niego, zdecydowali?my kolejnej przeprowadzce. Rozumieli?my, potrzeb? bycia razem i cz?sto modlimy si? wspólnie w trudnych czasach. W ci?gu dnia by?am sama, ale wiedzia?am, ?e on jest ze mn?. Czasami, po kolacji, wychodzili?my we dwójk? na krótki spacer, aby podczas tych kilku wspólnych kroków spotka? si? tylko my dwoje. ».

"Teraz wszystkie nasze dzieci maj? swoje rodziny – kontynuuje Claudio -. Jeden z synów

rozszedł się z żoną, dla nas było to wielkie cierpienie. Podczas niedawnej pielgrzymki powierzyliśmy tę sytuację Maryi. Najpierw modliliśmy się o pogodzenie w ich rodzinie. Po chwili wydawało nam się, że lepiej jest poprosić o nawrócenie serca dla nich. W końcu zrozumieliśmy. Pytania, o które należało prosić, była inna: nasze nawrócenie. Wyjechaliśmy stamtąd z pragnieniem, aby być bardziej uważnym na to, o co Bóg nas jeszcze poprosi. Ponieważ nigdy nie chcielibyśmy przestać być narzeczonymi Jego miłości. **To miłość jest jedyną rzeczą w rodzinie, która nigdy nie może się wyprowadzić.**"